

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
miesięcz. 2 K. 50 h. | kwart. 7 K. 50 h. | półrocz. 12 K. 50 h. | rocz. 24 K. 50 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla integratów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: intyner WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 11 sierpnia.

Imiona. Rzym. kat.: Dziś: Zuzanny Panny. Jutro: Klary P. — Gr.-kat.: Dziś: 29. Kałtynka. Jutro: 30. Syły Ap. — Stow. Dziś: Włodzimierz. Jutro: Sławy bł. — Wschód słońca 4:55, zachód 7:11.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 12:1*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniowca 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*, 11:16, 3:27*; do Kołomyi: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14 maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Bełca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34; do Szczercza: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta); do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d. powsz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9-1, nado we wtorek i piątek od 3-5, w niedzielę 11-1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10-1 w dni powsz. 10-1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9-2, w święta od 10-1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4-6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11-12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Biblioteka Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2-6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodowego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9-12 3-6.

Biblioteka Uniwersytecka zamknięta na czas feryi. Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10-5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa zbiorowa dzieł Włodzimierza Naleczu w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe). Wystawa prac Kazimierza Sichulskiego w Salonach Towarzystwa Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe).

Teatr miejski. Do 15 sierpnia teatr zamknięty.

Z Rady miejskiej.

Prawdziwie z ostatnim wysiłkiem zebrał się komplet na wczorajsze posiedzenie Rady m. Lwowa. Prezydent p. Michalski kazał aż za dnia jeszcze pozapalać lampy w sali, aby radni z zewnątrz nie mieli wątpliwości, że posiedzenie się odbędzie i aby który przypadkiem z rynku się nie cofnął. A były do załatwienia dwie niecierpiące zwłoki sprawy: budowa szkoły im. Sienkiewicza, której bez uchwały Rady miejskiej nie możnaby w tym roku rozpocząć i sprawa zakupu przez miasto kamienicy ongiś należącej do króla Sobieskiego,

co należy od lat wielu prawie do „marzeń“ obecnego prezydenta p. Michalskiego.

Nareszcie jednak przybył upragniony czterdziesty radny!

Prezydent Michalski zagaił posiedzenie o trzy kwadranse na 8, a po udzieleniu zwyczajnych urlopów, odczytano pismo adw. dra Zygmunta Lisiewicza, który imieniem ks. Lubomirskich, jako spadkobierców ś. p. ks. Kaliksta Ponińskiego oświadczył gotowość nawiązania rokowań celem sprzedania miastu „kamienicy Sobieskiego“ w Rynku pod liczbą 6 się znajdującej pod następującymi warunkami:

1) że gmina m. Lwowa przyjmie na siebie obowiązek zachowania w całości historycznego charakteru tej królewskiej siedziby;

2) że pokój pierwszego piętra utrzymane będą w historycznej swej szacie czy to jako muzeum, czy też jako siedziba prezydenta m. Lwowa.

Zgodnie z propozycją prez. Michalskiego Rada jednogłośnie przyjęła do wiadomości to pismo i upoważniło prezydium miasta do nawiązania rokowań o kupno tej kamienicy, cynaturalnie pod korzystnymi dla miasta warunkami.

Przed porządkiem dziennym r. dyr. Chołodecki w interpelacji żądał zapobieżenia niehygienicznemu „zwyczajowi“ w restauracji na placu wystawowym, polegającemu na tem, że szklanki z piwa płucze się zawsze w jednej i tej samej wodzie.

P. prezydent uspokoił interpelanta zapewnieniem, że poleci poczynienie odpowiednich kroków magistratowi, który wyznaczony restauratorowi „opiekuna“, mającego przestrzegać czystości i higieny.

Postawione na pierwszym punkcie porządku dziennego wybory do rozmaitych komisji, wybieranych z pełnej Rady, po przemowach rr. dr. Liliena i Riedla cofnięto z powodu znaczących zmian w propozycjach „komisji matki“, jakich się z różnych stron domagało.

Przystąpiono więc odrazu do sprawy drugiej: do budowy własnego gmachu na szkołę miejską im. Sienkiewicza przy ulicy Polnej. Referat wygłosił r. Rawski, proponując budowę tej szkoły na podstawie planów, jakich użyto na szkołę Sobieskiego, z pewnemi zmianami, które uwidocznił w notatce w popołudniowym numerze „Słowa Polskiego“ umieszczonej. Pożyczkę na budowę tej szkoły w kwocie 325.000 koron ma się zaciągnąć z funduszu niestałych dochodów miejskich, a budowa ma być rozpoczęta jeszcze w bieżącym roku. Budowa przeprowadzona będzie na gruntach należących już do miasta z dokupieniem jeszcze kawałka sąsiedniego gruntu za 11.000 koron.

R. Getritz, widocznie uważając proponowane

cierzyńskich, następnie poszła spać. Wkrótce cały dom pogrążył się w śnie głębokim.

Przy oknie, w promieniach lipcowego księżycy Maregin chciał pracować nad swoim prawodawstwem, ale nie mógł: maleńkie dziecięce główki stawały ciągle między nim i papierami. Chcąc się od nich oderwać, poszedł spać, lecz przez całą noc majaczyły mu się psie języki, gołe nóżeta, okrągłe główiny z przestraszonymi oczyma, które patrzyły na profesora poprzez las źle uczesanych włosów.

Maregin zaczął pojmować ojcostwo.

II.

W kilka miesięcy po powrocie do Moskwy przypadła na Maregina kolej egzaminowania kandydatów, pragnących otrzymać patent rządowy. Było to zajęcie, które profesorowie wypełniali bez wielkiego zapału. Na Maregina nie wypadła arcy-przyjemna czynność poprawiania rosyjskich dyktandów niedostatecznie przygotowanych kandydatek, chory kolega jednak prosił go o zastępstwo w tym względzie, a Maregin nie umiał niczego odmawiać ani chorym, ani zdrowym kolegom.

Deszcz jesienny bił w ściany ogromnej sali egzaminowej; wiatr wciskał się z jękiem pomiędzy szyby dubeltowych okien i pomimo, że sala była dobrze opalona, zimny deszcz przebiegał po członkach kandydatów i kandydatek pochylonych nad papierami z rosyjskim dyktandem.

Maregin podnosił od czasu do czasu głowę i myślał z przykrością o tem, że za godzinę czeka go przejście do domu podczas ulewnej deszczu.

Dyktando się skończyło. Liczba kandydatów i kandydatek nie była wielka, trzech egzaminowanych orzekło jednogłośnie, że z powodu niepogody młode dziewczęta nie potrzebują przychodzić popołudniu, aby się dowie-

w szkole łażenki za „zbytek“, zapytał, jaka jest frekwencja w łażenkach szkolnych już istniejących.

R. Jaworski odpowiedział, że wpływ łażenek już teraz, po kilku miesiącach istnienia w tych szkołach miejskich, gdzie one są okazał się zbawiennym.

R. Walichiewicz sądził natomiast, że niepotrzebnym jest przepych zewnętrzny w budowlach szkół miejskich. Fasady ich kosztują tyle, że za trzy zbudowane szkoły możnaby mieć czwartą, gdyby mury były gładkie. Ot np. w projekcie, który ma być wykonany, jest attyka, która nic nie znaczy i do niczego nie służy, a będzie miała tylko to znaczenie, że w razie burzy będzie trzeba ją czemś przymocować, aby nie runęła. Jest to ani ładne, ani potrzebne (Bardzo słusznie! Przyp. spraw.), a przez odrzucenie takich bezcelowych zbytków zyskałoby się kilkanaście tysięcy. Niech szkoła wewnątrz będzie ze wszelkimi potrzebami i wygodami, ale gipsy i zbytki na zewnątrz są niepotrzebne.

R. dr. Szpilman wykazywał fachowo olbrzymie znaczenie dla zdrowia dzieci łażenek szkolnych.

R. Riedl sądził, że tusze szkolne stoją beczczynnie w czasie najgorętszym, t. j. w czasie wakacyjnym. Możeby więc oddawać je dzieciom należącym do korpusów wakacyjnych. (Głosy: Ależ chodzą! chodzą!)

R. Makowicz bronił attyki projektowanej, a co do łażenek sądził, że lepiej było zrobić basen z ciepłą wodą zamiast waniek.

R. Gubrynowicz zwracał uwagę, że mylą się ci radni, co sądzą, iż łażenki szkolne są tylko na lato. Owszem dzieci mogą się w nich kąpać i w lecie i w zimie.

Przemawiali jeszcze w tej sprawie rr. Pawliszak i Wczelak, który sądził, że podczas seryi można używać łażenek szkolnych za „kąpiele ludowe“, wreszcie ref. Rawski, poczem przyjęto jego wnioski i postanowiono rozpiąć licytację ofertową na objęcie budowy w przedsiębiorstwo.

Z kolei wiceprez. Ciuchciński referował sprawę, jak się wyraził prezydent Michalski, „tej nieszczęśliwej pralni wojskowej“. Przypominamy, że chodziło o to, czy pralnia stanąć ma przy ulicy Pełczyńskiej, czy też ma się odmówić konsensu i zaproponować budowę gdzieindziej np. na Zamarstynowie.

R. dr. Lilien sądził, że sprawa niewłaściwie przysła przed Radę miejską, może bowiem przyjąć przed nią tylko w drodze rekursu przeciw udzielonemu już konsensowi. Co do samej rzeczy mowca wykazywał zupełnie słusznie i trafnie, że pralnia przy ulicy Pełczyńskiej byłaby zupełnie na miejscu, bo znalazłaby się pomiędzy samymi istniejącymi już tam zakładami przemysłowymi, a przyczyniłaby się do pozbycia się

dzieci o swym losie. Zostały więc wszystkie usunięte do sąsiedniego pokoju, a Minos-Maregin w towarzystwie Eaka i Radamantesa zasiadł do poprawienia dyktandów. Zajęcie to, zawsze mało zajmujące, staje się jeszcze bardziej monotonnem, jeżeli jedne i te same błędy powtarzają się ciągle; egzaminujący też podawali sobie papiery z minami znudzonymi i nieco drwiącymi. Nagle sąsiad Maregina wybuchnął śmiechem. Ten śmiech podczas takiej pogody i takiego zajęcia był do tego stopnia niezwykłym, że pozostali profesorowie poczuili przelotną trwogę co do stanu umysłu swego kolegi. Ten ostatni uspokoił ich zupełnie, przesyłając wyraz, którego ortografia była rzeczywiście oryginalną. Profesorowie uśmiechnęli się i powrócili do pierwotnego zajęcia. Kiedy przypadła na Maregina kolej przejrzania wątpliwego dyktanda, zdumienie jego nie miało granic: biedna kandydatka narobiła mnóstwo błędów.

Młode dziewczę musiało otrzymać szczególnie wykształcenie, gdyż omyłki jej były dziwne: wyrazy, uważane za trudne, zostały napisane poprawnie, inne zaś przedstawiały najdziwniejszą mieszankę liter; ogół błędów był rozpaczliwy. — Przywołano kandydatki i ogłoszono wyrok:

— Panna Anna Larionow nie przyjęta — wygłosił główny egzaminator: — dyktando jej niedostateczne.

— Anna Larionow odebrała swój papier, poprzekreślany czerwonym atramentem, spojrziała na egzaminującego, wstrząsnęła smutnie głową i dwie duże łzy popłynęły na nieszczęśliwe dyktando. Profesor, przyzwyczajony do podobnych rzeczy, obrócił się do niej bardzo grzecznie — tyłem; Maregin był pierwszy raz świadkiem takiej sceny, to też łzy, których Anna nie myślała ocierać, wzruszyły go do głębi.

(C. d. n.)

PROFESOR MAREGIN

przez
Henry Gréville.

— Czy masz dzieci? — spytał Maregin starej służącej, stojącej z uszanowaniem przy drzwiach.

— Święty panie! — wykrzyknęła Marta — a skądbym ja była wzięta, przecież jestem panną.

— A prawda — przepraszam cię. Przyślij mi kucharkę.

Zjawiła się kucharka.

— Co pan sobie życzy? — spytała łagodnie głosem wyczerpanej kobiety.

— Powiedz mi, moja droga, czy ty miałaś dzieci? — spytał pan, zajęty widocznie jakąś nową myślą.

— Tak, panie... bardzo dawno... wszyscy pomarli... z wyjątkiem jednego syna, który jest w wojsku... gdzie? nie wiem... od dwudziestu lat nie miałam od niego wiadomości...

— Ile masz lat? — spytał Maregin ze zdziwieniem.

— Sześćdziesiąt, panie.

Maregin milczał przez chwilę.

— Czy przypominasz sobie te czasy, kiedy twoje dzieci były małe? — zapytał wreszcie z pewnem wahaniem.

— Naturalnie, pamiętam też wszystkie przebyte przykrości, — odparła stara, potrząsając smutnie głową.

— A więc usiądź tutaj, moja kochana. Dam ci szklankę herbaty, a ty mi będziesz opowiadała o swoich dzieciach.

Przez godzinę opowiadała stara o kłopotach ma-

wstrętnego gmachu pralni wojskowej przy ulicy Zyblikiewicza. Mowca wyraził wreszcie przekonanie, że opozycja przeciw budowie przy ulicy Pelczyńskiej plynie z pobudek osobistych, że więc liczyć się z nią nie należy.

R. prof. Dzieślewski wystąpił z wprost przeciwnym zapatrywaniem i prawnem i rzeczowem. Zakład ma pracować białiznę i z ludzi zdrowych i zakażonych.

Prez. Michalski: Nie! z zakażonych nie wolno będzie tam pracować.

R. Dzieślewski: Pan prezydent daruje, ale tak jest.

Prez. Michalski: Białizny zakażonej nie wolno wywieźć poza bramy szpitala bez odkażenia.

R. Dzieślewski: Jest mowa w konsensie o jednym budynku do prania białizny ludzi zdrowych, a drugi chorych.

Prez. Michalski: To nie znaczy białizny zakażonej!

R. Dzieślewski sądził dalej, że woda zatruta będzie przepływać Półcią przez całe miasto (tak jakby ta sama Półć nie była zakażoną już odpływami ze wszystkich kanałów! Przyp. spraw.), dalej, że zbudowanie tej pralni nie usunie pralni z ulicy Zyblikiewicza, bo to jest zupełnie odmienny zakład. Budowa pralni wreszcie zdaniem mowcy powstrzyma rozwój tej dzielnicy. W tej sprawie grały ważne wpływy, skoro konsens na budowę pralni wydano od 15 maja do sierpnia, czyli niezwykle szybko.

Prez. Michalski: Od maja do sierpnia to szybko? Do czternastu dni powinna być sprawa załatwiona!

R. Dzieślewski oświadczył się za daniem konsensu, ale z tem, żeby powstał na Zamarstynowie. Możemy wprawdzie przegrać we wszystkich instancjach (namiestnictwo) i zakład może przy ulicy Pelczyńskiej stać, ale „przynajmniej spełnimy swój obowiązek“.

R. Makowicz przemawiał w sposób podobny, jak mowca poprzedni.

R. dr. Mikołajski zaś wykazywał, że „zakażenia“ miasta wodą z pralni nie można się obawiać, bo środki odkażenia przepisane, są aż nadto wystarczające. Natomiast mowca sądził, że dym z kominów będzie szkodził okolicznym miejscom spacerowym (Tak jakby sąsiednia miejska centralnia elektryczna nie dymiała. Przyp. spraw.). Trzeba więc zażądać w razie budowy przy ulicy Pelczyńskiej, ażeby wzniesiono odpowiedniej wysokości komin.

R. dr. Lilien ponownie ostrzegał, żeby Rada nie powzięta w tej sprawie uchwały, która nie należy do jej kompetencji. Konsens ani przemysłowy, ani budowlany nie należy do Rady, która się może narazić na kompromitację.

Prez. Michalski: Ta sprawa wcale nie podlega uchwale i takiego wniosku co do konsensu nie oddałbym pod głosowanie. Tu chodzi tylko o co innego: o linię regulacyjną, a z nią: czy wogóle jest miejsce przy ulicy Pelczyńskiej pod budowę pralni, czy niema miejsca.

Ostatni zabrał głos referent wiceprezydent Ciuchciński. Pomimo jednak wyczerpania dyskusji do uchwały w tej sprawie nie przyszło, bo po godzinie 9-tej zabrakło odpowiedniego kompletu i posiedzenie zamknięto.

„Czerwony sztandar“ na Giewoncie.

Zakopane, 9 sierpnia.

Pozazdrościli socjaliści tryumfów i zdobyczy cesarzowi Sahary Jakóbowi I. Jak ów Saharę, tak oni postanowili opanować Zakopane... Od lat już paru rozciągał się w Zakopanem usilne starania, niezdrowa agitacja w kierunku stworzenia u stóp niebotycznego Giewontu potężnej organizacji socjalistycznej, puszczania w ruch kuźni, w którejby wykowano „wolną“ myśl polską. Uzurpacyjne wdziwanie na się szaty reprezentantów Polski i polskości — to środek, walka usilna ze wszystkim co inne, co poza stronnictwem stoi, walka z wszystkimi tymi, którzy majaków uznać nie chcą i nie mogą — to cele.

Czy błędni rycerze cele osiągnęli? Nie chcą być pesymistami! Po części może tak!

Świeże, górskie powietrze zatrute jadem roboty partyjnej. Na każdym miejscu zacięty wrzask! Wszystko co dobre, co inne i odmienne, aniżeli dogmaty „czerwonych“ — zniszczyć należy. Zakopane dla socjalistów!

I oni tylko, rozpanoszywszy się w letniej stolicy, mają prawo zabierania głosu... I ich przywilejem prawo uszczęśliwiania tak Zakopanego, jak i przybyłych tam gości...

W ciągu ostatniego roku ogłoszono w Zakopanem masę odczytów i to przeważnie partyjnych. Nie tylko P. P. S., lecz także i inne partie socjalistyczne i partyjki występują w szranki, starając się o powiększenie zastępów swych zwolenników. Czasami, ot parę razy do roku zjeżdża „le pape“ poseł Daszyński, zawsze z entuzjazmem przez swoich witany i oklaskiwany. Daszyński przemawia zwykle w sali hotelu Sieczki, inni bardziej skromni zadawali się skromnym lokalem Biblioteki publicznej; rozmaici starsi lub młodociani commissvoyageurowie radykalizmu opowiadali tam o dzisiejszym położeniu, strajkach, wojnie, patriotyzmie i t. d., dochodząc stale do jednego wniosku, iż przyczyną wszelkiego zła, które jest, było i będzie — jest narodowa demokracja, a walczyć z nią obowiązkiem każdego „czerwonego“ Polaka.

Jaki wpływ owe odczyty na przybyłych do Zakopanego wywierają — łatwo wywnioskować...

Wykłady rycerzy „Czerwonego sztandaru“ obliczone głównie na złowienie w sidła „postępowości“ Królewaków i Poznańczyków, na bezkrytycyzm szesnastoletnich pensjonarek i gołowiących uczniów, na egzaltację paru starszych osób, dla których dowodem i wskazaniem słuszności i uczciwości poglądów szerzonych przez socjalną demokrację jest jedynie fakt, iż dajmy na to pan X, autor kilku z wielkim talentem napisanych powieści lub pan Y wcale utalentowany poeta, są żarliwymi wyznawcami udoskonalonych teorii Marxa.

Ponieważ jednak poważniejsi zakordonowcy zawiedli, poznanie bowiem i zrozumienie złego, jakiego od lat wielu partie socjalistyczne są przyczyną, zaprawiły rodaków naszych z za kordonów sporą dozą nieufności i rozumnego krytycyzmu i uczyniły ich nieczułym na gładkie, sprytne słowa — pozostała przeto socjalistom na łup jedynie garstka łatwowiernej młodzieży, materyał łatwy do urobienia czy to zapomocą odczytów, czy osławionych owych wykładów wakacyjnych, na przyszłych gorących pseudo-społecznych działaczy.

I agitacja w kołach młodzieży wydaje niezdrowy plon, posiew wyraźnie nie polskiej myśli to zło może największe! Socjaliści rażnie zabrali się do roboty nad ujęciem Zakopanego w swe ręce. Postanowili oświadczyć najpierw najpoważniejszymi miejscowymi towarzystwami. Wielka, — jak na Zakopane zbyt może wielka, ich liczba — ułatwiła zadanie. Ofiarą zakopiańskich radykałów padła pierwsza Biblioteka Publiczna. Stowarzyszenie założone i powstałe paruletnią pracą Chmielowskiego i „wrogich“ narodowych demokratów, posiadające bogaty, wyborowy księgozbiór (około 4000 dzieł) od pierwszych chwil istnienia stało się centrum umysłowym i towarzyskim Zakopanego.

Socjaliści przyszli więc do gotowego. I dziś Biblioteka publiczna nosi charakter wybitnie partyjny, posuwano żywioły niebezpieczne, dużą czytelnia czasopism gromadzi wszystkie „Latarnie“, „Czerwone sztandary“, „Iskry“, „Promienie“ i w. in.; obok wypożyczalni książek beletrystycznych i naukowych istnieje osobno przy bibliotece księgozbiór partyjny (około 1.000 tomów), którego przeznaczeniem propaganda socjalizmu. W lokalu Biblioteki publicznej stale się odbywają, tak zimą, jak latem, odczyty i pogadanki polityczne, komersy, zebrania i t. d.

Z Biblioteki publicznej przeniesiono propagandę do Domu zdrowia Bratniej Pomocy. Instytucja humanitarna, utrzymująca sanatorium dla chorej, niezdolnej młodzieży, karmi również młodych pensjonarzy swoich odczytami i pogadankami socjalistycznymi. A zarząd nie przeszkadza temu, iż część młodzieży chorej nawet czynny udział bierze w chorobliwej partyjnej robocie.

W grudniu r. z. założono grupę Bratniej pomocy, która oprócz obowiązku wspomagania sanatorium, miała, jak projektowano, stać się ogniskiem życia umysłowego i towarzyskiego młodzieży bawiącej w Zakopanem. Niestety! Dziwnym trafem wydział grupy podejrzany był o hołdowanie teoryom narodowo-demokratycznym. Po tak niebezpiecznym odkryciu czemprędzej, zapomocą rozmaitych kruczków, wydział zmuszono do ustąpienia, wybrano nowy i od tego czasu grupa istnieje tylko na papierze.

Trzecim siedliskiem „postępu“, to uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. Ten obliczony na ściąganie górą, zupełnie zawodził. Z górą nie udało się robić „towarzyszy“. Mimo zażartej agitacji, górale od ruchu socjalistycznego zdala się trzymają. Wykłady uniwersytetu ludowego, jeśli nie świecą pustkami, uczęszczane są sporadycznie przez garstkę młodzieży przysłuchującej się z nudów niezajmującym prelekcjom niedouczonej często prelegentów.

Szkoła ludowa, przygnieciona zewnątrz szumną reklamą uniwersytetu ludowego, śpi i znaku życia nie daje. Miejscowi bowiem „czerwoni“, wchodzący i w skład wydziału „Szkół Ludowej“, boją się, aby przypadkiem nie stała się ona placówką narodowców.

O skompromitowanych dziś kursach wakacyjnych wiele już pisano. Podkreślam więc tylko fakt, iż nieudana uczelnia socjalizmu straciła zupełnie grunt pod nogami. Można się więc spodziewać, że rok bieżący będzie drugim i ostatnim istnienia tej letniej „plagi“.

Socjaliści zakopiańscy nie ograniczają się tylko do zamkniętej agitacji w Stowarzyszeniach. Pracują także otwarcie...

Wiece gości, na których się tak wiele niepotrzebnie mówi, zapelniane są przeważnie przemówieniami „czerwonych“. W tym roku urządzono w Zakopanem po raz pierwszy uroczystość robotniczą 1 maja przy niezbyt licznych udziałach studentów i robotników. Wprawdzie uroczystość sama zrobiła fiasko, zakończyła się jednak aresztowaniem paru awanturników, pochodem no i „Czerwonym sztandarem“. To wystarczy!

Święto robotnicze było dowodem, jak to socjaliści nie przebiegają w ludzich, idąc do celu. Po pierwszym debiucie pieśni robotniczej, poszły i inne, a więc n. p. wystawienie siłami amatorskimi ze współudziałem artystów krakowskiego teatru ludowego Hauptmannowskich „Tkaczy“.

Przewidzieć można było, iż przedstawienie trudnej sztuki Hauptmanna wypaść musi niżej wszelkiej krytyki, jednakże... „Tkacze“ dają sposobność do zorganizowania pochodu i popisania się „Czerwonym sztandarem“.

Zorganizowanie strajku robotników wodociągowych, to również robota socjalistów. Dobrze, że strajk ten trwał przez kilka zaledwie dni, w przeciwnym bowiem razie mieliby oni wielkie zasługi i na polu inwestycji zakopiańskich.

A wiec w sprawie szkolnej w Królestwie, to już

ciężkie przestępstwo, to prowokacja całego polskiego społeczeństwa przez kilkunastu bałamutnych polityków, na ostre zasługująca potępienie.

Organizatorowie wiecu, propagatorowie idei nie-polskiej szkoły, nie otrzymali na miejscu dosadnej odpowiedzi za brutalne przywłaszczenie sobie prawa wyrokowania o cudzym dziele, o pracy narodowej. Dlaczego? Powtórzę słowa korespondenta „Słowa Polskiego“ (Ma-Dro): „Prawdziwa godność unika zetknięcia z tem wszystkim, co jest farsą i błazeństwem“.

K. BARANOWSKI.

Z Królestwa Polskiego.

Szkoły polskie.

Warszawa. (WATK.) Wczorajszy „Goniec poranny“ w telegramie z Petersburga donosi, że według zapewnień sfer miarodajnych kwestya unarodowienia szkół zostanie ostatecznie załatwiona pomyślnie najdalej do końca sierpnia, w którym to czasie załatwione będą wszystkie złożone do tej pory podania o pozwolenie na otwarcie polskich szkół prywatnych.

Żytomierz. (WATK.) Kurator wołyńskiego okręgu naukowego obiecał delegatom rodziców wprowadzić z początkiem roku szkolnego wykład języka polskiego do jednego z gimnazyj w Żytomierzu.

Tajna drukarnia.

Warszawa. (WATK.) Przed domem, w którym wykryto tajną drukarnię, ul. Żórawia 25, (patrz wczorajsze telegramy nocne) stojący na warcie policyant ranił wczoraj śmiertelnie czterema wystrzałami z rewolweru jakiegoś nieznajomego człowieka, który wszedł do strzeżonej przez agentów bramy i na żądanie poddania się rewizji, zaczął uciekać. Odwieziono go istotnie bardzo groźnie chorego do szpitala.

Zajście w bóżnicy.

Warszawa. (WATK.) Wczoraj wieczorem policja, zawiadomiona, że w bóżnicy przy ulicy Nowolipie 30 odbywa się potajemne zgromadzenie, kazała miejsce to otoczyć przez kozaków i aresztować wszystkich uczestników. Aresztowano kilkuset złud i otoczywszy ich kordonem, prowadzono do kosza. Po drodze z tłumem strzelano kilkakrotnie do eskorty — bez skutku jednak.

Skład broni.

Warszawa. (WATK.) Przy ulicy Przejazd wykryła wczoraj policja potajemny skład broni: znaleziono wiele rewolwerów, sztyletów i naboji. Czterech ludzi aresztowano.

Strajki.

Warszawa. (WATK.) Robotnicy, pracujący na stacji towarowej kolei warszawsko-petersburskiej powrócili do zajęć.

Warszawa. (WATK.) Wczoraj zastrajkowali pracownicy w fabryce tiulu p. Lipskiego za rogatką mokotowską.

Warszawa. (WATK.) W Sielcach (osada pod Warszawą) zastrajkowali robotnicy w fabryce mydeł Stuermera i Spki. W fabryce pracowało przeszło 500 robotników. Żądają podwyższenia płacy.

Terror.

Warszawa. (TBK.) Wczoraj trzech żołnierze policyjni i jeden kelner ranieni zostali strzałami rewolwerowymi. Nieznani sprawcy uciekli.

Warszawa. (TBK.) Szef Oddziału mechanicznego na kolei nadwiślańskiej, Majer, został opadnięty i zamordowany strzałem z rewolweru. Sprawcy uciekli.

Warszawa. (WATK.) Raniiony w dniu 5 sierpnia strażnik mokotowskiej straży ziemskiej zmarł wczoraj w szpitalu wojskowym. Sprawców zamachu nie wykryto.

Warszawa. (WATK.) Do przejeżdżającego dorozką rewirowego cyrkulu mokotowskiego dano wczoraj z tłumy kilka strzałów, z których dwa raniły go ciężko. Sprawcy zbiegli.

Warszawa. (WATK.) W restauracji Feliksa Kwaśniewskiego „Renaissance“, mieszczącej się przy teatryku letnim na ulicy Nowy Świat nr. 49, raniiony został śmiertelnie trzema kulami rewolwerowymi oberkelner Sabelmann. Powodem napadu była zemsta. Sprawca zbiegł, ciężko rannego odwieziono Pogotowie ratunkowe do szpitala.

Warszawa. (WATK.) Wczoraj przy ul. Wareckiej około domu nr. 5, do przechodzącego rewirowego cyrkulu Nowosiwiatowego Szymańskiego, dał jakiś człowiek kilka strzałów, które jednak chybiły. Rewirowi zatrzymał napastnika i odprowadził go do cyrkulu.

Wykonanie wyroku śmierci.

Warszawa. (WATK.) W dniu 5 sierpnia wykonany został na stokach cytadeli warszawskiej wyrok śmierci przez powieszenie na Dawidzie Chilu Krazem (23 lat) skazanym na mocy wyroku warszawskiego sądu wojennego za zabójstwo rewirowego.

Strajk w Białymstoku.

Białystok. (W. A. T. K.) Dziś po ośmiu dniach strajku wyruszą po raz pierwszy tramwaje na miasto, mimo, że żądań strajkujących nie uwzględniono.

Zasztytowanie generała.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Królewca: General Tenitslaff został wczoraj w Białymstoku zasztytowany na ulicy przez dwóch robotników, którymi byli przebrani członkowie stronnictwa rewolucyjnego.

nerów. Zabity był pierwszym, który podczas słynnych zaburzeń warszawskich dał rozkaz strzelania do tłumu.

Z Rosyi.

Przedstawicielstwo narodowe.

Petersburg. (WATK.) Na środowym posiedzeniu specjalnej Rady państwa — jak donosi „Syn Ocieczestwa“ — silnie krytykował poszczególne punkty projektu Bułygina senator Stiszyński, uznając go za wstęp do daleko idących reform zasadniczych. Za stanowością przyszłego rosyjskiego parlamentu przemawiał Naryszkin, twierdząc, iż stanowisko najlepiej zabezpiecza kierunek zachowawczy rządu parlamentarnego.

Petersburg. (WATK.) Dzisiejsze posiedzenie nadzwyczajnej rady koronnej pod przewodnictwem cara odbywać się będzie nie w Peterhofie, ale w pałacu taurydzkim. Przywiązują do tego wielkie znaczenie i przypuszczają, że dziś ostatecznie ukończone zostaną obrady nad przedstawicielstwem.

Zabroniony zjazd.

Petersburg. (WATK.) Zabroniono odbycia wszechrosyjskiego zjazdu prawników.

Na protestantyzm.

Petersburg. (WATK.) Biuro Balchona donosi, że w powiecie szlissenskim 60 prawosławnych przechodzi na protestantyzm.

WOJNA.

Akcja na morzu.

Tokio. (TCK.) Wiceadmirał Takaoto donosi, iż jedną eskadrę wysłał do Kamczatki, a drugą do Ochotska. Obie eskadry rozpoczęły już powierzona im akcję.

Rokowania pokojowe

Portsmouth. (TBK.) W ciągu rozmowy oświadczyl Witte, iż z całą stanowczością musi wystąpić przeciw żądaniu zapłaty jakiegokolwiek odszkodowania wojennego. Natomiast sprawozdania z kół japońskich twierdzą, że nawet minimalne warunki będą zawierały żądanie wypłacenia odszkodowania wojennego Japonii, mniej więcej w kwocie 600 do 800 milionów dolarów. To dowodzi o groźnej, niedającej się usunąć różnicy między oboma stronami, prowadzącymi rokowania pokojowe. Jest atoli nadzieja, iż Rosya da się nakłonić do zapłaty pewnego odszkodowania wojennego, a Japonia w zamian zrezygnowałaby z Sachalinu.

Paryż. (TBK.) „Matin“ donosi z Portsmouth: Japoński delegat Matsumoto, jeden z mężów zaufania Komury, oświadczył, że ten żądać będzie półtrzecia miliarda kosztów wojennych. Komura zresztą musi walczyć z opinią publiczną w Japonii, domagającą się podwójnej sumy odszkodowania. Gdyby Rosya nie chciała zapłacić półtrzecia miliarda i nie zgodziła się bezwarunkowo na odstąpienie Sachalinu, wówczas konferencja mogłaby być uważana za ukończoną, a marszałek Oyama rozpocząłby na nowo kroki zaczepne. Japońscy delegaci odmówili wczoraj rosyjskiemu profesorowi Martensowi wstępu na oficjalne posiedzenia, ponieważ już przedtem było umówione, że tylko dwaj Rosjanie i dwaj Japończycy mogą brać udział w posiedzeniach w charakterze sekretarzy.

Portsmouth. (B. Reutersa). Komura przed podaniem właściwych warunków pokojowych zapewnił Wittego i Rosena, że warunki te są umiarkowane i będą się nadawały jako podstawa do prowadzenia rokowań. Na to Witte bardzo poważnie odpowiedział, iż przyłącza się do nadziei Komury, iż pokój przyjdzie do skutku.

Petersburg. (Tel. wł.). Korespondent „Now. Wrem.“ donosi z New Castle, że w godzinę przed rozpoczęciem pertraktacji pokojowych, dowiedział się z wiarygodnego źródła, że warunki Japonii są takie, iż w zupełności nie odpowiadają oczekiwaniom rosyjskich przedstawicieli. Rychłe zawarcie pokoju jest wykluczone. Raczey należy oczekiwać rychłego zerwania pertraktacji, bo obie strony zwrócić się do swych rządów celem zasięgnięcia nowych informacji.

Opinia Japonii o rokowaniach.

Berlin. (Tel. wł.). Donoszą z Tokio: Ogłoszone w dziennikach japońskich oświadczenie Wittego w sprawie warunków pokoju wywołało burzę niezadowolenia. Podnoszą, że Rosya powinna pamiętać, że faktycznie została pobita i rada nierada musi się z tem liczyć.

Udział Chin w rokowaniach pokojowych.

Berlin. (Tel. wł.). Jak donoszą z Paryża, panuje tam w ministerstwie spraw zagranicznych niezadowolenie, że życzenie Chin, wzięcia udziału w pertraktacjach pokojowych, zostało odrzucone. Pociągają się jednak myślą, że koła amerykańskie wciągną Chiny w dalsze pertraktacje polityczno-finansowe i mają pewną nadzieję, iż da się osiągnąć pewne korzyści dla Chin, zwłaszcza przy robotach na Sachalinie, na których Japończykom nie zależy.

Pogrzeb ś. p. arcybiskupa Szembeka.

Kraków. (Tel. wł.). Pogrzeb metropolity mohylowskiego w Porębie odbył się z nadzwyczajną okazałością. Przybyli: ks. arcyb. Bilczewski, Teodorowicz, Szeptycki, ks. bisk. kardynał Puzyna, ks. arcyb. Warszawski, biskup sufragani Nowak, biskup tarnowski Walega, przemyski Pelczar, delegat diecezji wileńskiej ks. Nowicki.

Nabożeństwo żałobne celebrował ks. arcybiskup Bilczewski, eksportację zwłok odprawił ksiądz biskup Puzyna, żałobne kazanie w kościele wypowiedział ks. biskup Pelczar, nad grobem ks. metropolita Szeptycki.

Udział w pogrzebie wzięli nadto: Prowincjał OO. Jezuitów ks. Ledóchowski, przeor zakonu Bonifratrów ks. Bernatek, przeor zakonu Dominikanów ks. Zaczek, jako przedstawiciel kapituły ormiańskiej ks. prof. Jan Ciemniński, delegaci zakonu Dominikanów z Czortkowa ks. Mannes i Biniek i delegat zakonu Paulinów z Jasnej Góry.

Oprócz nich przybyło na pogrzeb wielu księży diecezji kaliskiej i prawie wszyscy proboszczowie diecezji krakowskiej, tak, że liczba księży świeckich i zakonnych doszła do 150 osób.

Z delegatów świeckich wymienić należy: delegatów gminy Poręby z wójtem na czele, delegatów cechu rękodzielników z Alwerni, delegatów powiatowej Rady chrzanowskiej i delegację urzędniczą hrabstwa Tęczyńskiego.

Hruby o szkolnictwie na Śląsku.

Praga. (Tel. wł.) Poseł Hruby ogłosił w „Politik“ dłuższy artykuł, w którym występuje przeciw twierdzeniu, jakoby Czesi ponieśli klęskę przez załatwienie spraw szkolnych na Śląsku, a na zarzut Stransky'ego, jakoby on złożył imieniem posłów czeskich samowolnie oświadczenie, że „sprawa ta jest ze stanowiska pedagogicznego słusznie załatwiona“, odpowiada poseł Hruby, że postępował w myśl uchwały czesko-śląskich posłów sejmowych i mężów zaufania.

Z Górnego Śląska.

Katowice. (Tel. Ag. Grab.) Major Szmula, poseł do Rady państwa z Opola leży poważnie chory w Cieplicach. W razie, gdyby nie nastąpiło polepszenie, Szmula — jak słychać — złoży mandat.

Komisja przemysłowa.

Wiedeń. (TBK.) Nieustająca komisja przemysłowa załatwiła dalszych kilka paragrafów. Aby referentom umożliwić wypracowanie referatów w przyszłym tygodniu posiedzenia komisji nie będą się odbywały.

Budowa kolei alpejskich.

Wiedeń. (TBK.) Jedna z tutejszych korespondencji donosi: Cesarz przyjął prośbę szefa sekcji w ministerstwie kolejowem Wurmha o przeniesienie go w stan spoczynku i kierownictwo budowy kolei alpejskich polecił jego zastępcy Millemothowi.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) Na dzisiejszem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu peszteńskiego komitetu obradowano nad sprawą reskryptu ministra spraw wewnętrznych, który anulował uchwałę o odmowie przyjmowania podatków i dostarczania rekrutów. Uchwalono dzisiaj, że municypium nie może być zmuszone do naruszenia ustaw, jakim jest właśnie ów reskrypt rządu. Reskrypt ten jest bezprawny i nieważny, dlatego anulowanie poprzedniej uchwały nie wchodzi w ogóle w rachubę.

Budapeszt. (TBK.) Komitet wykonawczy koalicji uchwalili wezwać municypia, ażeby pomimo zarządzeń rządu, anulujących ich uchwały w sprawie nieprzyjmowania podatków i niepobierania rekrutów prowadzili dalej bierny opór.

Na granicy bośniacko-tureckiej.

Wiedeń. (TBK.) Wobec doniesienia jednej z tutejszych lokalnych korespondencji o zajściu na granicy bośniacko-tureckiej stwierdza Biuro korespondencyjne, że faktycznie podczas nocnego marszu strzelano do oddziału wojska austriackiego, lecz nie jest prawdą, jakoby ze strony austriackiej nastąpiło przekroczenie granicy i jakoby ktokolwiek był zraniony.

Zjazd cesarza austriackiego z królem angielskim.

Londyn. (Tel. wł.) „Standard“ dowiaduje się z Wiednia, że w pierwszym tygodniu września b. r. odbędzie się zjazd cesarza Franciszka Józefa I. z królem Edwardem.

Wydalenie anarchistów.

Berno szwajcarskie. (TBK.) Rada związkowa wydalila pięciu anarchistów. Dwaj z nich byli obywatelami austriackimi, trzej niemieckimi.

Powstanie na Krecie.

Konstantynopol. (TBK.) O wypadku ostrzeliwania rosyjskiej kanonierki „Chrobry“ przez powstańców na Krecie donoszą dalej: Gdy onegdaj rosyjski statek „Chrobry“ chciał w Panormos, na wschód od Retymna na Krecie wysadzić na ląd rosyjskich żandarmów i żołnierzy, powstańcy ostrzeliwali łódzie, zdążające do lądu. Wówczas kanonierka „Chrobry“ zbombardowała Panormos i odcieła powstańcom odwrót do Retymna.

Dalszy rozwój krytycznej sytuacji na Krecie zawisł od przypadku i od pieniężnych zasobów powstańców. Na razie wskutek dobrych żniw i datków bogatych szefów oddziałów, mają powstańcy środki pieniężne na kilka tygodni.

Echa zamachu na sułtana.

Konstantynopol. (TBK.) Śledztwo w sprawie zamachu na sułtana prowadzone jest dalej. W ostatnich dniach dokonano kilka rewizji domowych u zbiegów i podejrzanych osób. Porta stara się uzyskać dyplomatyczne poparcie mocarstw dla wydania zbiegłego do Szwajcaryi Ripsa czy Rapsa, właściciela powozu, z którego rzucono maszynę piekielną. Rips był bezwarunkowo kierownikiem zamachu. Dotychczas odpowiedzi nie nadeszły. Nie stwierdzono, czy Rips jest faktycznie Ro-

syjaninem. Ponownie wylania się podejrzenie, że zamach wykonał Bułgar lub rosyjski Ormianin.

Francuska Izba deputowanych.

Paryż. (TBK.) „Eclair“ donosi, że rząd postanowił zwołać Izbę deputowanych na 24 października.

Szwedzki ambasador w Paryżu.

Berlin. (Tel. wł.) Jak ze Sztokholmu informują, ma być byłym ministrem spraw zewnętrznych hr. Gylden-Stolpe zamianowany ambasadorem w Paryżu.

Eskadra francuska w Anglii.

Londyn. (TBK.) 84 oficerów floty francuskiej odwiedziło Londyn. Ulice miasta są świątecznie przystrojone. W Guilds Hall odbyło się dla nich śniadanie.

W arsenale w Portsmouth odbył się dla tysiąca oficerów francuskich i angielskich bankiet, podczas którego burmistrz wygłosił toast na pomyślność floty francuskiej. Admirał Gaillard, dziękując za ten toast, podniósł, że kanał la Manche nie dzieli Francji od Anglii, lecz je łączy.

Porozumienie angielsko-francuskie.

Paryż. (TBK.) „Gil Blas“ dowiaduje się, że w kołach politycznych uważają za prawdopodobne spotkanie króla Edwarda w powrocie z kuracji w Marienbadzie z prezydentem Loubetem.

Niemcy a sojusz francusko angielski.

Berlin. (Tel. wł.) W dłuższym artykule omawia korespondent „Berliner Tagblattu“ odwiedzin eskadry francuskiej w Anglii i stwierdza, że angielsko-francuskie porozumienie jest rękojmią pokoju i wolności.

Niemcy muszą pozostawać z demokratycznymi narodami w złych stosunkach, bo niemieccy dyplomaci uchodzą powszechnie za granicę za przedstawicieli jednego człowieka, a nie za przedstawicieli narodu niemieckiego.

Głód w Hiszpanii.

Madryt. (TBK.) Głód w Sewilli przybiera przerażające rozmiary. Tysiące robotników w braku chleba żywią się ziołami i korzeniami.

Utrera. (TBK.) Tłum głodnych robotników rzucił się na sklepy piekarskie i składy żywności. Władze udały się do rządu z prośbą o warcie dla cierpiących głód.

Bilbao. (TBK.) Powóz biskupa żebracy obrzucili kamieniami dlatego, że biskup odmówił im jałmużny.

Żółta febra.

Nowy Orlean. (TBK.) Onegdaj zachorowało na żółtą febrę 63 osób, a 7 umarło. Wszystkie sklepy są zamknięte, ponieważ burmistrz miasta zarządził ogólną desynfekcję.

Wiedeń. (TBK.) Hr. Gołuchowski wyjechał wczoraj po południu do Ischlu.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 10 sierpnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. z 100)	Temperatura	
					Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	742.1	19.2	cisza			
2 popoł.	740.4	29.2	SW ²	0.0	34.0	16.8
9 wiecz.	739.1	23.4	SI			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Z armii.** Podpułkownik Józef Telsinger przeniesiony z 25 pp. do 30 pp.

— **Odznaczenia.** Cesarz nadał srebrny krzyż zasługi z koroną wachmistrzowi Trifunowi Bobicowi z 3 p. drag., a srebrny krzyż zasługi tytularnemu plutonowemu 1 pp. Robertowi Müllerowi, za uratowanie osób od utonięcia.

— **Internat im. A. Mickiewicza.** Dla uczniów szkół średnich z Galicji jak i przybywających z Królestwem Polskiego powstaje we Lwowie z dn. 1 września Zakład naukowo-wychowawczy pod kierownictwem fachowego pedagoga. W internacie znajdzie umieszczenie i należyta opiekę 60 uczniów. Zgłoszenia najpóźniej do 24 sierpnia należy wnosić pod adresem: Franciszek Kruczkowski, ul. Szeptyckich 18.

— **Drugi krajowy Zjazd Ligi Pomocy przemysłowej** odbędzie się w Zakopanem w dniach 12, 13, 14 i 15 b. m. Pierwszego dnia odbędzie się posiedzenie wydziału Ligi, właściwe zaś obrady zjazdu toczyć się będą 13 i 14 b. m. Ostatni dzień zjazdu przeznaczony jest na zbiorowe wycieczki w okolice Zakopanego.

Uczestniczyć w zjeździe mogą prócz delegatów Towarzystwa Pomocy przemysłowej wszyscy ich członkowie.

Ze względu na doniosłe znaczenie obrad zjazdu w czasie, gdy potężni przemysłowcy zachodnich prowincji z całą zaciekleścią rzucili się na nasz przemysł, patrząc z silną wiarą w przyszłość, nie wątpimy, że zjazd ten będzie licznie obsesany przez wszystkie Towarzystwa Pomocy przemysłowej i że weźmie w nim udział każdy, komu ekonomiczna przyszłość kraju leży na sercu.

Uczestników zjazdu przy każdym pociągu (osobnego pociągu z powodu licznych trudności nie będzie) w Zakopanem oczekiwać będą delegaci biura Ligi, którzy udzielą wszelkich informacji co do pomieszczenia, zniżek restauracyjnych, wycieczek i t. p.

— „Hasło” pod tym tytułem rozpocznie wychodzić w Paryżu od dnia 5 listopada b. r. pod kier. Stanisława Jasińskiego miesięcznik, poświęcony sprawom społecznym, katolickim, nauce, sztuce i literaturze. „Hasło” jest organem Stow. młodzieży polsk. katol. „Związku koleż.” Adres redakcji i administracji: Paryż, rue de Rennes 111.

— **Pobicie syonistów.** Do bożnicy pod liczbą 3 przy ulicy Węglanej weszli wczoraj wieczorem młodzi syoniści Szymon Scharfsohn, Juliusz Ardel i Markus Lanner i poczęli zbierać datki centowe do puszki „Na żydowski fundusz narodowy”. Wówczas Mojżesz Ebner, Herz Rappaport, Herz Braser, Ozyasz Wilf, Majer Blaustein i Meibl Krieger otoczyli zbierających, odebrali im puszkę i poczęli bić laskami, pantoflami i kamieniami. Podczas bicia zepchnięto syonistów do przedsionka, gdzie zarzucono Scharfsohnowi na głowę obrus i poczęto bić na dobre. Do walki włączali się obecni w bożnicy, rozdzielili ich i dopiero całe grono poszło wśród hałasu do policyi.

Przy przesłuchiowaniu świadków bijatyki jeden z stronników Ebnera starał się przekonać komisarza, iż Ebner jest niewinnym, „bo dzisiaj jest takie święto kahalne, że wolno rzucić z cegłą”.

— **Postrzał z rewolweru.** Józef Brandel, subjekt z cukierni p. S. obok kościoła św. Anny przestrzelił sobie wczoraj w bramie domu prawą dłoń z rewolweru. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego opatrzyło ranę. Postrzelony twierdzi, iż postrzelił się przypadkiem przy pokazywaniu rewolweru jakiemuś żołnierzowi.

— **Ofiara swawoli.** Woźnica p. Hermana, Onufry Holopup jechał wczoraj ulicą Żółkiewską wozem ciężarowym, do którego doczepionym był z tyłu drugi wóz. Czternastoletni Edward Ostrowski, ujrawszy wóz ciągniony, wsiadł ze swawoli na dyszel i jechał, drwiąc z woźnicy; nagle wóz skoczył na kamieniu, chłopak straciwszy równowagę, spadł pod koła, które przeszły mu przez prawą rękę i dotkliwie ją pokaleczyły. Pogotowie Tow. ratunkowego opatrzyło przejechanego i oddało w opiekę matki.

— **Niemuzykalny policyant.** Dozorca domu Dinytro Sadlicki w wolnych chwilach od zajęcia postanowił poświęcić się muzyce. Sprawił sobie katarynkę i męczył nią uszy mieszkańców ulicy Kochanowskiego, a koncertował tak wytrwale, aż zniecierpliwili patrolującego tam kaprala policyi, który zażądał od Sadlickiego okazania koncesyi na koncerta. Ponieważ Sadlicki żadnego takiego dokumentu, zezwalającego z urzędu na maltretowanie mieszkańców miasta nie posiadał, zabral go kapral do policyi, skąd go wprawdzie puszczono po przesłuchaniu na wolność, lecz już bez przeraźliwej katarynki.

— **Kronika policyjna.** U aresztowanego za wścogostwo Jana Farona, znaleziono przy rewizji zegarek z łańcuszkiem, flaszki perfumy i pulares, zawierający 1 kor. 88 hal. — Służący Roman Nechaj zbiegł ze służby u sadownika p. Michała Szpaka i przez pozostawienie sadu bez dozoru, naraził go na znaczne straty. — „Śsiedzi” rozkradli bowiem znaczną ilość owoców. — Jurek Klapko i Władysław Donerberg napadli wczoraj w ulicy Zamarstynowskiej piekarza Leizora Farba i pobili go. Obu aresztowano za awantury i wścogostwo, skutkiem czego będą wyszupasowani ze Lwowa. — Poszukiwanego za zbrodnię kradzieży Jana Pełecha aresztowano wczoraj w ulicy Zborowskiego. — Za używanie wynędzniałego i poranionego konia do jazdy ukarano woźnicę Markusa Bergera grzywną 2 kor. — Za kradzież bielizny na szkodę p. Klary Heller oddano do aresztów dawną jej służącą Panię Hłuch. — Majstrowi

szewskiemu z Przemyślan, Marcinowi Podkowie skradziono z wozu na ulicy Żółkiewskiej pałto wraz z dokumentami sądowymi, które były w kieszeniach.

— **Znaleziono.** W ul. Szeptyckich obok szkoły im. Konarskiego znaleziono pulares, zawierający 7 kor. 21 hal., recepty pocztowe i receptę.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 36'80 do k. 39'20. Tendencja: niezmienną.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 69'— do 70'—. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do — beczkami, do —.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36'50 do K. 37'20. W beczkach K. 38'10 do 40'55.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń: d. 10 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 301'50, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 302'—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 270'—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267'—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 102'—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26'10, Zakł. kredyt. dla handlu i przem. po 100 zł. 476'—, Clary zł. 40, m. k. 156'—, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. 78'—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88'25, Pożyczka m. Lublany k. zł. 65'50, Ofen 40 zł. 170'—, Palfy 40 zł. 45 175'—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 54'—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34'75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 62'—, Salma 214 zł. m. kon. 74'—, Pożyczka salzburska —, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 141'15 fr. 141'20, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 535'—.

Paryż, d. 10 sierpnia. Trzy procent. renta 99'75.

Berlin. d. 10 sierpnia. Banknoty austriackie 85'25, Spirytus —.

Frankfurt, d. 10 sierpnia. Austr. kred. 210'80, Disconto —, Laura 194'20, Koleje państwowe 204'30, Alpy —. Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń. 11 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 670'50 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 785'—, Akcje Anglo banku 311'50, Akcje Unionbanku 550'—, Akcje Länderbanku 459'—, Akcje Bankvereinu 562'25, Akcje Boden credit 1031'— Akcje gal. Banku hipotecznego 555'—, Akcje kolei państwowych 674'—, Akcje kolei południowej 89'25 Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal. 448'—, Akcje kolei półn. 5875'—, Akcje kolei czern. 583'—, Akcje Alpy 533'50, Akcje Rima Muranyi 550'—, Akcje Prag. Tow. żel. 2724'— Akcje Fabryki broni 550'—, Akcje tureckie tytoniowe 379'—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 916'—, Oblig. węg. ind. 96'50, Renta ma-

jowa 100'55, Austr. Renta koronowa 160'50 Węg. Renta koronowa 96'70, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 100'—, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99'—, 4½ proc. listy Banku hipot. 101'70, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112'50, 4 proc. listy Banku kraj. 100'—, 4½ proc. listy Banku kraj. 102'20, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. —, Obligacje propinacyjne 100'17, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99'75, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 98'90, Losy tureckie 141'50, Marki 117'30, Ruble 253'—, Kredyty —, Alpy —, Węgier, kred. —, Unionbank —, Koleje. —.

Usposobienie: ustalone. Targ lokalny osłabiony wskutek lokalnych sprzedaży w akcyach kredytowych.

Berlin. 11 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 210'60, Staatsbahny 144'25 Disconto Comandit 194'—, Berlin. Tow. handl. 172'10, Laura 264'25, Bohumery 253'90 Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za gotówkę 216'05, Kolej warsz.-wied. 129'—, Kolej morza śródziemnego 95'70, Kolej Meridionalna 153'40, Losy tureckie —, Renta włoska —, „Harpener” kopalnia węgla 221'75, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje 444'— Lombardy 18'60, Kolej Henry 122'—, Niemiecki bank narodowy 132'30, Kanada Preferred 154'75, Akcje żegluga hamburskiej 165'80, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 268'50.

Berlin. 11 sierpnia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 210'60, Staatsbahny 144'25, Lombardy 18'60, Disconto Comandit 194'—, Ruble 216'05.

Tendencja: dość silna.

Frankfurt, d. 11 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 101'40, Austr. renta srebrna 101'30 Austr. renta złota 101'90, Austr. akcje kredytowe 211'20, Staatsbahny 144'90, Lombardy 18'70, 4-proc. austr. renta koronowa 100'80.

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 10 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1906 r. od 16'74 do 16'76, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 16'28 do 16'30, Żyto na kwiecień 1906 r. od 13'64 do 13'66, Żyto na październik od 13'20 do 13'22, Owies na kwiecień 1906 r. od 12'64 do 12'66 Owies na październik od 12'22 do 12'24, Kukurudza na maj 1906 — do —, kukurudza na maj od 13'35 do 13'40, kukurudza na sierpień od 15'64 do 16'70, Rzepak na sierpień od 24'30 do 24'50.

Pogoda: ciepło.

„OJCZYŻNA” tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA” kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: Lwów, ul. Kalicza 7.

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 918

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ
ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO
EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor.
półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich l. 9
w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 9-go sierpnia 1905 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

Ogólny dług państwa.		%	płaca	żądaja
Jednolita renta	4½ konwert.) maj—listopad	4	100'55	100'75
	wojna od pod.) styczeń—lipiec	4½	100'55	100'75
	w banknotach, luty—sierpień	4½	101'15	101'35
	w srebrze, kwiecień—październik	4½	101'15	101'35
Losy z roku 1860	500 zł. w. a.	4	157'05	159'05
	1860 100 zł. w. a.	4	191	193
	1864 100 zł. w. a.	—	293'25	295'25
	1864 50 zł. w. a.	—	293'50	295'50
Listy zastawne domen państw. 120 zł. za szt.		5	294'50	296'50
Dług państwa krajów koronnych				
w radzie państwa reprezentowanych.				
Austr. renta złota wolna od podatku	4	119'40	119'60	
	4	100'60	100'80	
	3½	92'90	93'10	
Obligacje kolejowe.				
Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze	4	109'70	101'70	
	4	118'80	119'80	
	4	128'30	129'30	
	5½	109'70	101'70	
Karola Ludwika	4	109'70	101'70	
	4	100'70	101'70	
Obligacje pierwszeństwa kolejowe.				
Kolej arcyks. Albrechta 200 i 1000 zł. w srebr.	4	100'55	101'55	
	4	100'80	101'80	
czes. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł.	4	101	102	
	4	101	102	
Bukowińska lokal. 400 kor.	4	100'10	101'10	
	4	100'65	101'65	
Karola Ludwika srebr.	4	100'40	101'40	
	4	100'40	101'40	
Dług państw. kraj. kor. węgier.				
Węgierska renta złota	4	96'75	96'95	
	4	96'70	96'90	
Węg. renta w kor. wolna od podatku	4	87'40	87'60	
	3½	217'85	219'85	
Węg. pożyczka premiiowa po 100 zł.	—	215'75	217'75	
	—	165'90	167'90	
Węg. obligacje prem. reg. Cissy	4	101'10	102'10	
	4	95'95	96'75	
Kroac. i Sław. obligacje propin. w. a.	4½	97'30	98'30	
	4	97'30	98'30	
Inne publiczne pożyczki.				
Pożyczka kraj. Bukowiny z r. 1893	4	99'50	100'50	
	5	102'25	103'25	

Gal. poz. kraj. z r. 1893.	4	99'25	100'25
Gal. obl. prop. z r. 1889.	4	99'60	100'60
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900.	4½	101'10	102'10
z r. 1896.	4	98'40	99'40
Wiednia z r. 1874.	5	121'80	122'80
Poz. hipot. Bułgarii z r. 1892.	6	117'60	118'60
Listy zastawne. (Oblig. hip. i listy dłużne).			
Austr. zakł. kred. ziemski los. w 50 l.	4	100'15	101'15
Bukow. zakł. kred. ziemski	5	102'40	103'40
Gal. akc. b. h. z 100% pr. l. w 39½ l.	5	112	100'25
los. w 50 lat w austr.	4½	100'95	101'95
los. w 50 l. w. koron.	4½	101'20	102'20
los. w 60 lat	4	99	100
Tow. kred. ziem. los. w 56 lat	4	99'50	100'50
los. w 41 lat	4	99'60	—
dawn. emis.	4	99'75	—
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51½ l.	4½	101'70	102'60
oblig. komun. zwr. w 57½ l.	4	99'50	100'50
3 e. l. w 42 l.	5	101'60	102'60
4 e. l. w 45 l.	4	99'45	100'45
kol. l. w 57½ l.	4	99'45	100'45
Austr. węg. Banku los. w 50 l. w. austr.	4	100'90	101'90
los. w 50 l. w. koron.	4	101'35	102'35
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Kolej półn. ces. Ferd. em. z r. 1886	4	101'50	102'50
Lwów-Czern.-Jassy 1884 p. 10%	4	94'30	95'30
1884	4	99'85	100'85
Węg.-Gal. kolej em. 1870	3½	92'70	93'70
1878	5	112	113
1887	4	100	101
Losy procentowe (za sztukę).			
Austr. zakł. kred. obl. pr. em. 1880 po 100 zł.	3	301'50	310
1889 po 100 zł.	3	—	—
Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a.	5	270	276
Węg. Banku hip. pr. l. z po 100 zł. w. a.	4	267	273'50
Pożyczka serbska prem. po 100 fr.	2	102	107'90
Losy bezprocentowe (za sztukę).			
Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a.	—	26	27'50
Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a.	—	—	—
Clary po 40 zł. m. k.	—	—	—
Pożyczka m. Innsbruku po 20 zł. w. a.	—	—	—
Pożyczka miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	—	88'25	94'25
prem. m. Lublany po 20 zł.	—	65'50	69'50
Ofen (Buda gm. m.) po 40 zł. w. a.	—	—	—
Palfy po 40 zł. m. k.	—	175	185'50
Czerw. krzyża austr. tow po 10 zł.	—	54	55'70

Czerw. krzyża węg. tow. po 5 zł.	34'75	35'75
Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł.	62	60
Salma po 40 zł. m. k.	—	—
Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.	74	78
Tureckie obl. kol. po 400 fr.	141'20	142'20
Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł.	—	—
Kupony 3½ obligacje premiiowe (1880 pre-)	69	73'70
miowe 5½ austr. zakł. kr. ziem. (1889)	—	—
4½ pożyczki pr. węg. Banku hip.	46	49
Akcje (przedsiębiorstw transportowych).		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	446	—
akcje zakład 200 zł.	420	—
Kolej półn. ces. Ferdynanda 1000 zł. m. k.	5875	5890
Lwów-Betec (akc. pierw.) 200 zł.	400	410
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	582	584
Lwów-Kieparów-Jaworów 4½	372	378
wschodn. gal. lokal. 200 zł.	392	400
państwowych 200 zł. = 500 fr.	414'50	416'50
węg. galic. lokal. 200 zł.	—	—
Akcje banków (za sztukę).		
Banku Anglo-austr. 249 Kor.	310'60	311'60
Wiedeńskiego Banku związk. 400 Kor.	—	—
Pesz. Banku handl. 1000 K.	2900	2910
Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor.	—	—
Węg. Banku kredyt. 400 Kor.	785'50	786'50
Galic. Banku hipotecznego 400 Kor.	555	—
Galic. Banku dla handlu i przem. 400 Kor.	—	200
Banku dla krajów koronnych 400 Kor.	449	450
Banku Austro-węg. 1400	1631	1641
Czesk. Banku Związk. 200 Kor.	24725	248'25
Żywnostenska banka 200 Kor.	246	247
Akcje (przedsiębiorstw przemysłowych).		
Galic. karp. naft. tow. 500 Kor.	912	920
Schodnicy 500 Kor.	647	653
Weksele. (Czeki, dewizy krótkotermin.)		
Berlin i niem. m. bank za 100 marek	3	117'25
Londyn za 10 funtów szter.	2½	240
Paryż za 100 fr.	3	95'43
Petersburg i Warszawa za 100 rubli	5½	95'60
Włoskie banknoty za 100 lirów	—	95'45
Waluty.		
Dukat cesarski.	11'35	11